

Eros ukrzyżowany

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Trudno wskazać inną dziedzinę nauki, która byłaby bardziej tłumiona przez naciski Kościoła niż seksuologia. W ciągu wieków rozwoju doktryny katolickiej tak się bowiem dziwnie poskładało, że w pewnym momencie doszła ona do konkluzji, że seks jest tym, co najbardziej ją w życiu owieczek interesuje. Ma się rozumieć, zaraz po dziesięcinach, pańszczyznach i innych opłatach prawem naturalnym przypisanych.

Za ojca współczesnej seksuologii uznaje się [Alfreda Kinseya](http://pl.wikipedia.org/wiki/Alfred_Kinsey) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Alfred_Kinsey), który w połowie XX wieku przeprowadził wielkie badania nad zachowaniami seksualnymi ludzi. W ciągu 10 lat przebadali oni kwestionariuszem z ponad 500 pytaniami ponad 11 tys. ludzi (5300 mężczyzn i 5940 kobiet). Pytania dotyczyły m.in. rozwoju seksualnego przed dojrzeniem, masturbacji, snów erotycznych, przedmałżeńskiego pettingu, współżycia przedmałżeńskiego i pozamałżeńskiego, związków homoseksualnych, kontaktów ze zwierzętami oraz innych zachowań seksualnych, którymi zaspokajają się ludzie. Wiarygodność odpowiedzi sprawdzano poprzez pytania krzyżujące się i sprawdzające. Poza tym przebadano kilkuset ludzi po raz wtóry, zadając im te same pytania po upływie od 2 do 10 lat, nie stwierdzając istotnych różnic w ich odpowiedziach. Były to pierwsze na świecie badania tego typu i stanowiły przełom w rozwoju seksuologii.

Wyniki (http://pl.wikipedia.org/wiki/Raport_Kinseya) były szokujące dla współczesnych, jeszcze mocno chrześcijańskich społeczeństw zachodnich. Seks oralny miało ok. 60% badanych. 11% mężczyzn przyznało się do seksu analnego w małżeństwie. Stosunki przedmałżeńskie miało 67-98% badanych (w zależności od grupy społecznej). Aż 37% mężczyzn i 13% kobiet miało za sobą doświadczenia homoseksualne (15% mężczyzn w USA między 16 a 25 rokiem życia miało doświadczenia homoseksualne stałe bądź okresowe, z czego 18% tyle samo doświadczeń homo- i heteroseksualnych, a 4% to osoby o wyłącznie homoseksualnych przeżyciach). Do seksu pozamałżeńskiego przyznało się 50% mężczyzn i 26% kobiet. Aż 69% mężczyzn korzystało z usług prostytutek. Masturbację uprawiało 92% mężczyzn i 62% kobiet.

Naraz się okazało, że wieki pracy kościołów różnych denominacji nad wyginaniem natury seksualnej człowieka były wielkim niewypałem. Jedyne, co społeczeństwom mogło dawać życie w klimacie tępienia naturalnych i powszechnych zachowań to wzrost [psychopatologii](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6191) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6191>). Kościół katolicki nie czekał oczywiście długo z potępieniem pracy Kinseya.

Po opublikowaniu w 1948 r. pierwszej części badań dotyczącej seksualności mężczyzn Kinsey stał się sławny, bo naukowo pokazał to, co każdy i tak wiedział. Kiedy kilka lat później opublikował raport o seksualności kobiet (1953) został zniszczony jako człowiek i jako uczyony, gdyż udowodnił to, czego nikt się nie spodziewał. Pryśł mit niewinnej kobiałki. Kobiety nagle ukazały się jako równie niewyżyte seksualnie, co mężczyźni, mniej może chętnie deklarujące pewne zachowania.

Od czasów Kinseya wiele się w tej materii nie zmieniło, a [seksuologia musi być antyklerykalna](http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/1,96109,3000986.html) (<http://kobieta.gazeta.pl/kobieta/1,96109,3000986.html>), tak jak Kościół jest antyseksualny. Choć może precyzyjniej – antyseksuologiczny. Sprzeciwia się bowiem odkrywaniu prawdziwych zachowań seksualnych człowieka, nie współżyciu w sposób przez biskupa nakreślony. Oczywiście wierni mało się przejmują tą „moralnością”, co jedynie zwiększa poziom społecznej hipokryzji.

Tymczasem socjobiologia dowartościowuje znaczenie „miłosnych zapasów”. Jeśli czasami słyży się oskarżenia pod adresem tej dziedziny o redukcjonizm, to w tym akurat przypadku zdecydowanie przeciwstawia się ona redukcjonistom, sprowadzającym znaczenie seksu do reprodukcji, co dominuje zwłaszcza w judeochrześcijaństwie.



W książce E.O. Wilsona *O naturze ludzkiej*, która ukazała się w roku 1978, czytamy: „Ludzie są koneserami przyjemności seksualnych. Czerpią przyjemność z nie obowiązującego przyglądania się potencjalnym partnerom, z marzeń, poezji i piosenek, z wszystkich czarujących niuansów flirtu, prowadzącego do wstępnej gry miłosnej i spółkowania. Niewiele ma to wspólnego z reprodukcją, lecz wiele z tworzeniem się związków między ludźmi. Gdyby zapłodnienie było jedyną biologiczną funkcją seksu, mogłoby znacznie ekonomiczniej dokonywać się w ciągu paru sekund potrzebnych na pokrycie i wprowadzenie członka. (...) W istocie miłość i seks idą z sobą w parze. Biologiczne znaczenie płci zostało wadliwie zinterpretowane przez teoretyków żydowskich i chrześcijańskich. Do chwili obecnej Kościół rzymskokatolicki twierdzi, że podstawową rolą seksualnego zachowania się jest zapładnianie żon przez mężów. W 1968 roku, w encyklice *Humanae vitae*, którą następnie w roku 1976 potwierdziła Kongregacja Doktryny Wiary, papież Paweł VI zabronił wszelkich środków antykoncepcyjnych poza abstynencją w okresie owulacji. Kościół potępia także wszelkie pozamałżeńskie współżycie płciowe. Masturbacja nie jest uważana za zwykły element erotycznego rozwoju, ale za akt zakłócający porządek naturalny. Kościół powołuje się na autorytet teorii prawa naturalnego, której podstawą jest teza, że niezmiennie nakazy wynikają ze stworzonej przez Boga natury ludzkiej. Jest to teoria błędna. Prawa, na które się powołuje, są prawami biologicznymi, stworzył je dobór naturalny i wymagają jedynie niewielkiego, jeżeli w ogóle jakiegokolwiek, wsparcia ze strony religijnych i świeckich autorytetów. Teologowie, nie znając biologii, interpretują je błędnie. Wszystko, czego możemy się domyślać odnośnie do genetycznej historii rodzaju ludzkiego, przemawia na rzecz bardziej liberalnej moralności seksualnej, która traktuje praktyki seksualne przede wszystkim jako sposoby tworzenia więzi, a dopiero wtórnie jako środki służące do prokreacji.”

Wiąże się to z jeszcze jedną kwestią, mianowicie stosunkiem do **homoseksualizmu**. Wilson już w latach 70., kiedy jeszcze uważano homoseksualizm za chorobę, sformułował bardzo śmiałą hipotezę wyjaśniającą zachowania homoseksualne (za pomocą mechanizmów doboru krewniaczego).

Czytamy dalej: „Uświęcenie pochopnej hipotezy biologicznej spowodowało najwięcej udręk ze względu na stosunek do homoseksualistów. Kościół zabrania homoseksualnego zachowania się. Uważa je za zakłócające porządek naturalny.(...) Skłaniam się do poglądu, że jest wielce prawdopodobne, iż homoseksualizm jest rzeczą normalną w sensie biologicznym, to znaczy, że jest określonym, przynoszącym korzyść zachowaniem się, które wyewoluowało jako ważny element

pierwotnej organizacji społecznej ludzi. Homoseksualiści mogą być genetycznymi nosicielami pewnych rzadkich altruistycznych impulsów ludzkości."

Mentalność europejska swą głęboko zakorzenioną niechęć do tolerancji wobec homoseksualizmu zawdzięcza przyjęciu wzorców seksualnych starożytnych plemion żydowskich, którzy toczyli nieustanne walki i dla których płodzenie potomstwa było swoistą "racją stanu". Moralność ta, poddana następnie chrześcijańskiej "obróbce" z jej wpływami gnostyckiej niechęci do cielesności w ogóle, postawiła na głowie naturalne wyobrażenia na temat ludzkiej seksualności w ogóle, a homoseksualizmu między innymi. Tym sposobem do europejskiego życia seksualnego przeniknęło na wiele wieków patologiczne poczucie winy, a we wczesnym chrześcijaństwie z oporami przychodziła nawet akceptacja dla seksu małżeńskiego, traktowanego na ogół z pogardą.

Żydzi już w czasach swej zamierzchłej historii podjęli walkę z homoseksualizmem, który z całą pewnością tak jak i wśród wielu innych plemion, występował również i u nich. O pederastii w Judzie za czasów syna Salomona, Roboama (931-914 p.n.e.), wspomina Biblia w Księdze Królewskiej: "...pobudowali sobie wyżyny, stele i aszery [1] na każdym pagórku wysokim, i pod każdym drzewem zielonym. Byli też zniewieściali [2] w ziemi tej, i czynili wszystkie obrzydliwości pogan, które wyrzucił Pan od synów Izraelskich" (1 Krl 14,23-24).

Kilka lat po swym cudownym olśnieniu religijnym, cesarz rzymski Konstantyn, ustanawia karę śmierci za uprawianie pederastii (326). Cesarz Walentynian II w roku 390 za homoseksualizm wprowadził karę śmierci na stosie. W najważniejszej kodyfikacji prawa w cesarstwie rzymskim, za czasów Justyniana, przewidziana została kara ścięcia dla uwodziciela, zaś konfiskaty połowy majątku — dla uwiedzionego.

Jednak aż do późnego średniowiecza nie prowadzono wielkich i konsekwentnych prześladowań za homoseksualizm. Sam Kościół bardziej zajęty był odegnaniem kobiet od księży, a homoseksualizm pozostawiał jakby na boku, zalecając na ogół pokutę jako stosowne zadośćuczynienie, rozumiejąc, iż wraz z wprowadzaniem celibatu, musi nastąpić wzrost zachowań homoseksualnych wśród kleru.

Masowe represje zaczynają się od XII-XIII w., w ramach kampanii kościelnej przeciw wszelkim herezjom. W roku 1260 we Francji rozpoczęto systematyczne prześladowania za homoseksualizm, przewidując za pierwszą wpadkę amputację jąder, za drugą — penisa, a za trzecią wędrowało się na stos (odpowiednio dla lesbijek: najpierw wycinano łechtaczkę, później na stos). Jeden z najważniejszych kodeksów karnych w dziejach Rzeszy niemieckiej — *Constitutio Criminalis Carolina*, z 1532 r. (powstał za panowania Karola V), który stosowany był nie tylko w wielu krajach niemieckich (jeszcze do 1871 r.), ale i w krajach sąsiednich [3], w art. 116 stanowił: "Trzeba ich [homoseksualistów] według pospolitego zwyczaju skazać na śmierć w ogniu" [4]. Od XIX w. homoseksualizm był uznawany nie tyle jako grzech, co choroba lub rezultat niewłaściwego wychowania bądź dyspozycji genetycznej. Podobnie jak w przypadku antysemityzmu, tak i homofobia, przekształcona w średniowieczu w prześladowania i podsycana w kolejnych epokach, została zwieńczona hitlerowskim programem swoistego „homocaustu” (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2739>) — ostateczną eksterminacją wszystkich homoseksualistów.

Bardziej dwuznaczne jest kościelne potępienie [poligamii](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2326) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2326>). Kodeks kanoniczny podaje, że małżeństwo jest związkiem jednej kobiety z jednym mężczyzną. Z punktu widzenia Kościoła katolickiego, poligamia "nie jest zgodna z prawem moralnym: 'Zaprzecza ona radykalnie komunii małżeńskiej, przekreśla bowiem wprost zamysł Boży, który został objawiony nam na początku, gdyż jest przeciwny równej godności osobowej mężczyzny i kobiety, oddających się sobie w miłości całkowitej, a przez to samo jedynej i wyłącznej' (por. Jan Paweł II, *adhort. apost. Familiaris consortio*, 19; por. *Sobór Watykański II, konst. Gaudium et spes*, 47)" (KKK 2387).

Z drugiej strony jednak nie sposób nie dostrzec tutaj pewnej sprzeczności wewnętrznej celów i środków w katolickim modelu rodziny. Wszakże głosi się ideał rodziny wielodzietnej i zachęca jak tylko może do płodzenia. W książce polskiego teologa ks. Zimmermana pt. *Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i kościoła* czytamy wręcz, iż jednym z argumentów na rzecz katolicyzmu jaki się tam przedstawia jest fakt, iż wzmaga on jakoby ...płodność małżeńską. Argumenty te przytaczał później na forum polskiego Sejmu poseł Brownsford w okresie debaty konstytucyjnej w latach 1920-21. Lewicowy poseł K. Czapiński w swej odpowiedzi stwierdził: "Wyszedł kolega Brownsford i mówił jak to będzie dla płodności małżeńskiej wskazane, jeśli duch katolicki się rozszerzy. Uważam, że jest niżej godności poselskiej odpowiadać na to. Wyrażam tylko żal, że celibat nie pozwala księdzu Lutosałowskiemu i Teodorowiczowi [obaj byli ówczesnie posłami —

przyp.] *puścić całą siłę pary — ducha katolickiego w służbę narodu.*"

Tak więc biorąc to pod uwagę logicznym wnioskiem byłoby katolickie sankcjonowanie poligamii, jako wynikającej instrumentalnie z celu polityki prorodzinnej. W niej to bowiem w całej pełni mogłaby się urzeczywistnić owa wzmożona katolicka potencja rozplodowa, jaka drzemie ponoć ukryta w katolickich duszach, której podniety dają dogmaty wiary i całokształt praktyki duszpasterskiej. Wówczas to dopiero będzie można w pełni *"puścić całą siłę pary — ducha katolickiego"* w służbę demograficznego przyrostu wiernych w zsekularyzowanym świecie "cywilizacji śmierci" i "permissywizmu moralnego".

Przypisy:

[1] Wyżyny - miejsca składania ofiar Baalowi, później także Jahwe. Stele - słupy kamienne m.in. na cześć bóstw. Aszery - pale, pnie i słupy stawiane przez Kanaanejczyków na cześć bogini Aszery - grecka Astarte, syryjska Atargatis (mitologia fenicka i kananejska), bogini miłości i płodności, czczona jako dziewica i jednocześnie bogini-matka (fenicki odpowiednik babilońsko-asyryjskiej Isztar). Również patronka wojowników. Opiekunka fenickiego miasta Berytos (obecnie Bejrut), jej kult (wg Biblii) istniał także w Sydonie (obecnie Sajda). Z kultem Asztarte łączyła się prostytutka sakralna. W kulcie Aszery mężczyźni występowali w strojach kobiet, a kobiety - w strojach mężczyzn. Być może o takim "zniewieścieniu" mówi Biblia.

[2] W biblii łacińskiej jest *effeminati* 'zniewieściali', jednak inne wersje dość dowolnie zmieniały ten fragment. Zdecydowana większość zaciera ślad po męskim homoseksualizmie. W Biblii warszawskiej zamienia się to na "uprawiających nierząd kultowy"; w Young's Literal Translation - "dziwkarz" (*whoremonger*); w Biblii Króla Jakuba są "sodomici"; w protestanckiej Biblii Gdańskiej - "Sodomczycy", w Przekładzie Nowego Świata (jehowitów) mamy "nierządnika świątynnego"; w Biblii Tysiąclecia - "nierząd sakralny". Aż w końcu jeden z najnowszych przekładów - Biblia Warszawsko-Praska bp. Kazimierza Romaniuka z 1997 r., ujmuje to następująco: "Było też pełno świętych nierządnic w kraju".

[3] W Polsce Carolina została adaptowana przez B. Groickiego w 1559 r., stosowana w sądach miejskich do czasu rozbiorów. Niestety nie wiem, czy art. 116 również w Polsce był stosowany.

[4] Podobnie jak za czarownictwo (art. 109). Ten sam kodeks za zdradę nakazywał "zgodnie z obyczajem" poćwiartować przestępcę. A jeśli to była kobieta - utopienie (art. 124).

Mariusz Agnosiewicz

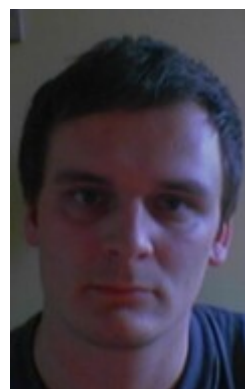
Redaktor naczelny Racjonalisty, prezes PSR. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))



Wyświetl użytkownika [Mariusz Agnosiewicz](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 07-01-2009 Ostatnia zmiana: 08-01-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6291) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6291>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl